

MARIAN CZUCHNOWSKI – PATRON BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W ŁUŻNEJ

W sobotę 11 listopada 2000 roku wójt gminy Łuzna, Kazimierz Krok, przekazał w ręce Kazimierzy Niemaszyk dokument stwierdzający, że Zarząd Gminy nadaje kierowanej przez nią Bibliotece Publicznej imię Mariana Czuchnowskiego. Uroczystość miała wspaniałą oprawę, o co zadbała kierowniczka biblioteki, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Wiesław Worytko, pracownicy i animatorzy kultury oraz wierni przyjaciele biblioteki.

W galerii wystawowej Gminnego Ośrodka Kultury zorganizowano wystawę tematyczną, na której zaprezentowano dokumenty, publikacje i pamiątki, związane z osobą pisarza, poety i publicysty żyjącego w latach 1909–1991. Zgromadzono na niej wszystko, co udało się ocalić, a także kilka prac dyplomowych i magisterskich, recenzji oraz opracowań naukowych, których tematem jest patron łuząńskiej biblioteki. Są stare rodzinne fotografie, pierwsze wydania powieści i poezji, listy pisane przez poetę, artykuły prasowe i wiele innych ciekawych eksponatów.

Wiesław Worytko, który prezentował zwiedzającym zbiory, opowiedział o historii powstania tej szczególnej ekspozycji. Od wielu lat gromadzeniem wszystkiego, co dotyczyło, poety zajmowała się emerytowana kierowniczka biblioteki w Łuznej Zofia, Rząca-Cetnarowska. Z czasem zbiory zaczęły się powiększać, do czego przyczyniła się walenie żona poety, Stefania Czuchnowska z domu Rec, z którą Marian Czuchnowski, mimo powtórnego małżeństwa, jakie zawarł, korespondował do końca życia. Pobrali się tuż przed wybuchem wojny, ale nie było im dane cieszyć się wspólnym życiem, bo – jak wiadomo – poeta przez pięć lat tułał się po świecie, a kiedy już osiadł na stałe w Anglii żona nie mogła do niego dołączyć. Powodem była konieczność opieki nad matką i ciotką, z którymi mieszkała w rodzinnym domu w Łuznej. Przekazała bibliotece wiele li-

stów, dokumentów i osobistych pamiątek. Nie doczekała chwili nadania jej imienia męża; zmarła przed dwoma laty, otoczana ogólnym szacunkiem i uznaniem za działalność konspiracyjną, społeczną i kulturalną.

Z okazji otwarcia wystawy wydano okolicznościowy informator o życiu i twórczości poety, bo mimo wielu publikacji w lokalnej prawie jest to postać ciągle mało znana szerokiemu ogółowi mieszkańców gminy i powiatu.

Chwile refleksji, wpisy do księgi pamiątkowej, a na koniec spotkanie w gronie rodziny, znawców twórczości poety, polonistów i bibliotekarzy oraz tych, którzy znali go osobiście. Choć urodził się w pobliskiej wsi Polna, od wczesnego dzieciństwa do września 1939 był związany z Łużną, gdzie mieszkali rodzice i rodzeństwo.

Przy rodzinnym stole zasiedli: siostrzenica poety, Bronisława Dardzińska wraz z rodziną, bratanek Leszek Czuchnowski z rodziną, siostrzeniec Józef Ryzner z rodziną, bratanica Grażyna Wójcik z synem i cioteczna siostrzenica Michalina Zielińska. Józef Ryzner mieszka w Łużnej, pozostali przyjechali z odległych nieraz części kraju. Byli przedstawiciele władz powiatu gorlickiego i gminy Łużna. Przybył także dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie, prof. dr hab. Jacek Wojciechowski w asyście pracowników biblioteki, jak też dyrektorka i pracownicy Miejskiej Biblioteki w Gorlicach. Byli dyrektorzy szkół, nauczyciele, pracownicy i animatorzy kultury oraz redaktorzy lokalnej prasy.

Prelegentami a zarazem honorowymi gośćmi Łużnej byli wybitni znawcy twórczości Mariana Czuchnowskiego: prof. dr hab. Janusz Kryszak i mgr Paweł Tański z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz mgr Aleksander Chłopek z Uniwersytetu Śląskiego. Na honorowych miejscach zasiedli także autorzy wspomnianych już prac dyplomowych, którzy wnieśli istotny wkład w popularyzację osoby i twórczości poety.

Janusz Kryszak opowiedział o twórczości patrona, jego życiowych trudnościach i rozterkach podczas emigracyjnego życia w Anglii. Profesor odwiedził go tam dwukrotnie, rozmawiał z nim szczerze i przyjacielsko, poznał też jego rodzinę, zarówno tę w kraju, jak i w Anglii. Poeta – mówił – nie przywiązywał zbyt dużej wagi do życiowych wygod i nie dbał o domowe archiwum, szczególnie pod koniec życia. Po przeprowadzce do Londynu pod dom, w którym mieszkał zajęła ładowarka i gromadzone przez lata materiały, publikacje, pamiątki oraz inne nieprzebrane archiwalia zniknęły na zawsze w przepastnych kontenerach na śmieci. Na szczęście profesor Kryszak mógł uprzednio te materiały przeglądać i porobić wypisy.

Paweł Tański i Aleksander Chłopek przekazali własne oceny i spo-

strzeżenia, dotyczące twórczości Czuchnowskiego, co dało możliwość nowego, a zarazem pełniejszego spojrzenia na osobę sławnego łuznianina.

Erudycja prelegentów peszyła autorów pozostałych prac i publikacji, choć nie zabrali publicznie głosu, to wyniki ich własnych spostrzeżeń i dociekań to także ważny przyczynek do popularyzacji tej kontrowersyjnej, ale ciekawej i wielkiej postaci.

Tadeusz Podolski, urodzony w sąsiedniej miejscowości Wola Łużańska, znał lewicującego i związanego z postępowymi kręgami chłopskimi poetę osobiście. Mówił o latach międzywojnia, wspominał Mariana Czuchnowskiego jako świetnego mówcę, który za odwagę głoszenia prawdy był więziony w Berezie i często przewencyjnie aresztowany. O przekroczeniu przez niego granicy polsko-rosyjskiej dowiedział się pod Lwowem, w czasie swej ucieczki przed Niemcami. On wrócił do kraju, ale Czuchnowski wpadł w polityczną pułapkę paktu rosyjsko-niemieckiego, co okupił sowieckimi więzieniami. Opuścił „niehumanitarną ziemię” z armią Andresa, zrewidował stosunek do Rosji, ale nie zmienił poglądów, co nie zjednało mu sympatii polskich kręgów wojskowych na Zachodzie.

Refleksje Bronisławy Dardzińskiej dotyczyły rodziny poety, a szczególnie sytuacji, w jakiej znaleźli się jego najbliżsi we wczesnym okresie PRL-u. Wtedy i jeszcze przez długie lata nazwisko Czuchnowski kojarzone było z kułakami, wrogami socjalizmu itp. Siostrzenica poety dobrze pamięta otrzymaną z Londynu lalkę pociętą przez celników, bo a nuż Czuchnowski przysłał w niej dywersantów? Była to zresztą jedna z nielicznych przesyłek jakie otrzymała rodzina, bo najczęściej przychodziło zawiadomienie, że „wysłana z Anglii paczka zaginęła w drodze”. W imieniu całej rodziny podziękowała za pamięć i należne miejsce, jakie po latach przypadło ich najbliższemu krewnemu, na co bezskutecznie czekała jej matka, siostra poety – Maria Ryzner.

– Polecam wszystkim, a szczególnie politykom, książkę mego wuja „Pieniądz”, która nie straciła nic ze swej aktualności – zakończyła swe wystąpienie Bronisława Dardzińska.

Dużym zaskoczeniem dla organizatorów uroczystości były kolejne dary, które przekazali prelegenci i rodzina poety. Ekspozycję w bibliotece wzbogacą m. in. cenne rękopisy, publikacje z dedykacjami i zapewne część zawartości legendarnego kufra, który był w posiadaniu Ryznerów. Owa tajemnicza skrzynia była własnością poety i choć o jej istnieniu wiedziało wielu mieszkańców Łuźnej, to nikt nie widział tego, co zawiera. Strażnik (jak się sam wyraził) tego rodzinnego skarbu – Józef Ryzner wyraził publicznie zgodę na otwarcie kufra w obecności profesora Kryszaka,

który oceni jego zawartość. Czy są tam jakieś niezbrane utwory Czuchnowskiego? A może jednak jest pusty, jak twierdzą niektórzy?

Na zakończenie spotkania wystąpiły grupy artystyczne Państwowej Szkoły Muzycznej z Szalowej (gm. Łużna) i Gminnego Ośrodka Kultury oraz występ Regionalnego Zespołu Tanecznego. Ten końcowy akcent miał także związek z osobą poety, który wraz z rodziną uczestniczył w przedsięwzięciach artystycznych zespołów, działających pod patronatem założonego na terenie Łużnej w 1912 roku Towarzystwa Teatrów i Chórów Włociańskich.

Starosta powiatu, Andrzej Welc, wspomniał w swym wystąpieniu o potrzebie popularyzacji twórczości Mariana Czuchnowskiego w szkołach średnich, będących w gestii powiatowych władz oświatowych, a poparł tę ideę także przewodniczący Rady Powiatu, Mieczysław Przybylski.

Prof. Jacek Wojciechowski z pełnym uznaniem odniósł się do pomysłu i faktu nadania imienia Mariana Czuchnowskiego bibliotece. *„Jest 35 tysięcy bibliotek, a imię poety nosi tylko Wasza”* – powiedział.

Marian Czuchnowski żył, tworzył i chodził po łużańskiej ziemi i to jest główny powód, dla którego został patronem miejscowej biblioteki. Był poetą, prozaikiem i publicystą; pozostawił po sobie trwały ślad w historii literatury polskiej. Kontrowersyjny, niepokorny, wyrastający ponad zaściankową przeciętność, swój, ale często obcy, „rogaty”, ale przyjacielski, znany i uznany, inny, ale bliski. O tym synu Ziemi Gorlickiej – łuznianinie, pamiętać będą rodacy, bo decyduje o tym nie tylko jego legenda, do czego opisywana ekspozycja, sesja i biblioteka jego imienia na pewno się przyczyni.